

William Szekspir „Hamlet” - analiza i interpretacja monologu Hamleta

W dramacie Szekspira jest siedem monologów Hamleta - mają one charakter filozoficzny, dotyczą spraw ogólnoludzkich. Służą one charakterystyce bohatera. Dzięki nim poznajemy prawdziwą twarz duńskiego królewicza. W monologach jawi się on jako człowiek wrażliwy, inteligentny, zainteresowany poznaniem ludzkiej natury i charakteru ludzkiego życia. Daleki jest natomiast od kwestii polityki, władzy czy bogactwa. Monologi Hamleta sprawiają, że dramat Szekspira ma wymowę filozoficzną. Dzięki tej filozoficznej oprawie nie jest on banalną historią o zemście, lecz ogólnoludzkim dramatem, tragedią o konieczności wyboru.

Największą sławę zdobył monolog zawarty w trzecim akcie, zaczynający się od słów: „Być albo nie być”. Są to rozważania Hamleta nad sensem i celem ludzkiego życia. „Być albo nie być” to pytanie o to, czy warto żyć. Czy ten świat jest tego wart. Człowiek ma przecież wybór, życie nie jest koniecznością, można je w każdej chwili zakończyć. A jednak niemal wszyscy pragną zachować życie jak najdłużej. Hamlet zastanawia się, dlaczego tak się dzieje.

W jego przekonaniu życie jest pełne cierpienia, człowiek jest nieustannie wystawiony na ciosy, a jednak woli je znosić, niż raz na zawsze przerwać pasmo udręki. Zastanawiając się, dlaczego tak się dzieje, Hamlet dochodzi do wniosku, że człowiek jeszcze bardziej boi się nieznanego, które czeka go po śmierci, niż cierpień za życia, które - choć okrutne - jest przynajmniej znane. To właśnie owa niepewność co do przyszłych losów każe ludziom tak kurczowo trzymać się życia. Hamlet zakłada: „Gdybyśmy wiedzieli, że raz zasnawszy zakończym na zawsze/ Boleści serca i owe tysiączne/ Właściwe naszej naturze wstrząśnienia/ Kres taki byłby celem na tej ziemi/ Najpożądającym”.

Śmierć jawi się Hamletowi jako upragniony cel, przerwanie męki życia doczesnego. Lecz on również nie wie, co po śmierci czeka człowieka. Gdyby po śmierci miało nie być już nic, gdyby można było zwyczajnie „nie być”, zatracić wszelką świadomość, koniec taki okazałby się

upragnionym wytchnieniem - odpoczynkiem dla zmęczonej życiem duszy. Skąd jednak pewność, że śmierć nie jest tylko pograżaniem się w innym śnie. Jeśli śmierć to sen wieczny, któż może wiedzieć, jaki to sen - czy piękne marzenie, czy koszmar podobny doczesnemu.

W tym monologu świat jawi się takim, jakim widzi go Hamlet. Rzeczywistość jest dla niego pasmem udręk, życie ludzkie to nieustanne znoszenie krzywd. Człowiek narażony jest na pogardę i lekceważenie. Musi znosić upokorzenia ze strony swoich ciemniejszych, nieszczęścia nieodwzajemnionej miłości, niesprawiedliwość władz. Co najgorsze - całe to zło pochodzi od bliźnich. Człowiek jest samotny, a jego życie jest pełne cierpienia, a do tego - nudne. Nie daje radości, trzeba je dźwigać jak niepotrzebny ciężar. Pragnienie wyzwolenia się z tej cielesnej powłoki wydaje się więc naturalne.

A jednak ludzie boją się śmierci. Unikają jej za wszelką cenę. Boją się jej jeszcze bardziej niż okrucieństwa na tym świecie. Hamlet zastanawia się, dlaczego ludzie wybierają „być”, skoro tak łatwo mogliby „nie być”, uwolnić się od tego ciężaru trosk, bólu, niesprawiedliwości. Dochodzi do wniosku, że to strach przed nieznanym każe ludziom unikać śmierci: „Któż by dźwigał ciężar/
Nudnego życia i pocił się pod nim,/ Gdyby obawa czegoś poza grobem,/ Obawa tego obcego nam kraju,/ Skąd nikt nie wraca, nie wątpliła nam woli/ I nie kazała nam pędzić dni raczej/ W złem już wiadomym, niż uchodząc przed nim/ Popadać w inne, którego nie znamy”. To lęk przed niewiadomym powstrzymuje ludzi od ostatecznego kroku.